

## **W kwestii różnorodności**

O pewnym szczególnym momencie w trakcie uroczystej sesji Parlamentu Europejskiego, w 70-lecie jego istnienia, pisze portal „wPolityce.pl”. - „Wczoraj było obecnych troje premierów, zachwycało się nad różnorodnością i nagle wychodzi facet, który ma inny punkt widzenia i oni wpadają we wściekłość – tupią, gwizdzą, obrażają. Mówienie o różnorodności to kłamstwo”. Tych trzech byłych premierów to najprawdopodobniej Jerzy Buzek, Marek Belka i Włodzimierz Cimoszewicz, bo łącznie jest ich pięcioro, wliczając Ewę Kopacz i Leszka Millera. Towarzystwo zgrane i niezwykle ideowo zróżnicowane, że przypomnę ich zgodne głosowanie nad rezolucją PE w sprawie tzw. mechanizmu warunkowości w budżecie UE. Połączyła ich szczególna miłość do kraju pochodzenia, Polski, której nie należy przekazywać żadnych unijnych pieniędzy, dopóki rządzi PiS, aż w miejscu znenawidzonej władzy nie pojawią się towarzysze, zasłużeni w bojach z polskim narodem w czasach PRL-u i w III RP.

A ten „facet” to prof. Ryszard Legutko, który tak się skromnie nazwał. Jego jedynie dwuminutowy zimny prysznic wylany na Parlament Europejski i to w czasie uroczystej sesji wywołał nieskrywaną wściekłość dominującej lewicowo-liberalnej większości.

A jednak, jestem przekonany, że to krótkie wystąpienie przejdzie do historii europejskiego parlamentaryzmu, gdyż prof. Ryszard Legutko, jako przewodniczący grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w PE, powiedział całą prawdę. PE nie jest instytucją demokratyczną. Jest wadliwie skonstruowany, dlatego nie może pełnić funkcji demokratycznego parlamentu. PE służy interesom tylko jednej orientacji politycznej. Jest instrumentem lewicy do narzucania narodom Europy swojego lewackiego monopolu.

Już dużo wcześniej prof. Legutko określał Parlament Europejski jako dyktaturę większości, gdyż jedna orientacja polityczna przejęła ponad 80 procent instytucji i urzędów w UE. Pełne opanowanie UE przez lewactwo będzie możliwe, przed czym także ostrzega prof. Legutko, jeśli Parlament Europejski otrzyma, o co usilnie w skrytości zabiega, uprawnienia władzy ustawodawczej. I to będzie koniec państw narodowych, ich parlamentów, trybunałów konstytucyjnych, sądów, itd.

Co charakterystyczne prysznic prof. Legutki, poza wściekłością, potępieniem, mówieniem o wstydzie (a najwyższy wyraz tego potępienia dla Gazety Wyborczej zawarto w słowach - „Legutko mówił Kaczyńskim”), nie wywołał żadnej głębszej refleksji, nie skłonił nikogo z europosłów do przedstawienia choćby jednego rzeczowego kontrargumentu. I to jest najbardziej przekonujący dowód na to, że tak wychwalana przez eurokratów „różnorodność” jest nie tylko fikcją, ale gigantycznym kłamstwem. „Tam panuje jednolitość, jednomyślność, konformizm” – powiedział prof. Ryszard Legutko.

To prawda. W Unii Europejskiej nie obowiązuje zasada różnorodności, ale jednolitości, jednomyślności, konformizmu i przymusu. Jednomyślności wymuszanej i egzekwowanej, czy to w postaci powszechnej krytyki, napiętnowania, kończąc na karach finansowych i wykluczeniu. Ta jednomyślność to przeciwieństwo różnorodności, to inaczej mówiąc jednostajność, główna cecha cywilizacji bizantyńskiej i turańskiej, obcych, a nawet wrogich cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej. Jednostajność to fałszywy spokój dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, konformizm.

Bizantyzm, którego największe wpływy zachowują dzisiejsze Niemcy, przejawia się w praktyce dominacją prawa jako przejawu siły. Prawo jest prawem silniejszego,

które można sobie zapewnić albo wskutek dyktatury jednostki, albo dzięki dyktaturze większości. Podobnie w cywilizacji turańskiej, której współczesną emanacją jest m. in. Rosja. Życie zbiorowe w tych cywilizacjach podporządkowane jest władzy. Większość społeczeństwa pozbawiona jest praw i nie ma szansy na samoorganizację. Cechą wspólną współczesnego bizantynizmu i turańskości jest pozbawianie życia publicznego zasad etyki i moralności, szczególnie w polityce. Przejawem tego jest przyzwolenie na powszechne kłamstwo, czyli brak poczucia prawdy w naszym rozumieniu, jako pewnej obiektywnej zgodności sądu z rzeczywistością. Polska pomiędzy obcymi nam cywilizacjami, poddana znacznym ich wpływom wewnątrz kraju, musi bronić swoich zasad cywilizacyjnych, gdyż zarówno „społeczeństwo jak i państwo muszą być cywilizacyjnie współmiernie” (cyt. za: prof. Feliks Koneczny). Bo nie da się być cywilizowanym na dwa sposoby, europejsko-unijny i własny, narodowy. Różnorodność prawdziwą, nie ta kłamliwie deklarowana, dopuszcza istnienie innych poglądów, także takich jak te, które zaprezentował w PE prof. Ryszard Legutko. Życie winno być różnorodne, zróżnicowane, a nie jednostajne i monotonne, jak w socjalizmie. Jedynie cywilizacja łacińska zapewnia warunki do rozwoju różnorodności, gdy jednocześnie spełnia wymogi civis, personalizmu i obywatelskości. Jedynie nasza cywilizacja daje prawo do sprzeciwu w obronie kwestionowanych oficjalnie czy mafijnie praw obywatelskich, w tym prawa do wolności słowa.

275 wSieci 05.12.2022

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)

